Numer nadzwyczajny! Kraków 25 Grudnia 1896.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„Nowiny i Rozmaitości“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia 1-go i 15-go, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru **„Nowego Dzwonka“.**

Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“.*

„Nowy Dzwonek“ kosztuje *rocznie* w Austryi: **3 złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk., na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: $1^1/_2$ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie,** ulica Basztowa l. 4.

Przypomina się,

że każdy kto zapłaci za »*Nowy Dzwonek*« z góry na **cały rok**, ten otrzyma w Lutym jako **bezpłatną** premię, książeczkę pod tyt.: »**Pamiątka katolicka**«. Na przesyłkę pocztową tej książeczki należy dołączyć do prenumeraty **10** ct. (z Niemiec 15 fenig.).

Uprasza się o jak **narychlejsze** nadsyłanie przedpłaty, bo kto się spóźni, temu wstrzymamy przesyłkę naszych gazetek.

Bardzo ważne doniesienie!

Tak w ciągu druku 14-go numeru *Nowego Dzwonka* jak już i po ukończeniu druku, otrzymaliśmy mnóstwo listów z prośbami, aby *Nowy Dzwonek* wychodził **dwa razy** w miesiącu.

Chcąc na to odpowiedzieć wstrzymaliśmy umyślnie wysyłkę *Nowego Dzwonka*, wydajemy nadzwyczajny numer *Nowin i Rozmaitości*, i tak na owe prośby odpowiadamy:

Chcieliśmy jak najlepiej, próbowaliśmy różnych sposobów, aby pismo miało w sobie i dużo do czytania i przy tem było tanie. Jedno z drugiem nie dało się atoli pogodzić, wobec tego, że w naszym kraju mało jeszcze jest ludzi popierających pisma i mało regularnie płacących, a koszta wydawnictwa są wielkie

Nadto, prawie każdy Czytelnik ma inne wymagania, jeden życzy sobie, aby pismo wychodziło co miesiąc, a w większej objętości, inny pisze znowu, że woli, aby było mniejsze, a wychodziło częściej w miesiącu.

Dogodzić wszystkim trudno, dlatego obraliśmy drogę pośrednią i wydawać odtąd będziemy *Nowy Dzwonek* co **2** tygodnie, aby zaś także więcej było do czytania, dodajemy *Nowiny i Rozmaitości.*

Rzecz jasna, że dając co 2 tygodnie **dwie** gazetki, musieliśmy prenumeratę oznaczyć,

na rok: 3 złr.
na pół roku: 1 złr. 50 ct.

która to prenumerata jest bajecznie niską, jeżeli się weźmie to na uwagę, że za tak małą prenumeratę ma się dwa pisma, i to co dwa tygodnie.

Mamy nadzieję, że rozumnych ludzi wcale nie zraziły dotychczasowe zmiany, lub przerwy w wydawnictwie, i że ci nadal popierać nas będą, bo człowiek rozumny pojmuje w jak trudnem położeniu znajdować się musi nieraz taki redaktor, który wydaje pismo niezależne, zwłaszcza, gdy do tego jeszcze i Czytelnicy nie wszyscy płacą na czas i regularanie.

Tacy nieregularnie lub wcale nie płacący Czytelnicy najwięcej szkodzą pismu, bo narażają redaktora na koszta, a prenumety nie płacą, lub płacą ją zapóźno. Nie

z innej przyczyny, tylko właśnie z winy takich Czytelników pismo się opóźniało, lub chwilowo następowała w niem przerwa. Krzywdzą oni i wydawcę i drugich Czytelników, co należycie i regularnie płacą.

Ponieważ chcemy odtąd wydawać pismo nasze jak najregularniej, dlatego prosimy o regularne także i jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty na rok przyszły. **Kto wcześnie i regularnie płacić nie będzie, temu gazetek naszych stanowczo przesyłać nie będziemy.**

Następny, to jest I-szy numer *Nowego Dzwonka* wraz z *Nowinami i Rozmaitościami* wyjdzie **dopiero koło Trzech Króli**, gdyż przypada teraz kilka dni świąt, a w tym czasie drukarnie są zamknięte.

WYDAWNICTWO.

Co słychać w świecie.

(Wiadomości społeczne i polityczne).

Z kraju. *Sejm galicyjski* zostanie zwołany na 28 grudnia, obradować będzie 3 dni nad tymczasowym budżetem, poczem będzie przerwany, gdyż Rada państwa ma kończyć swe obrady również nad budżetem. Potrwa to ze 2 tygodnie, a potem na nowo Sejm się zbierze i obradować będzie podobno do końca lutego.

Wiec katolicki odbył się w Oświęcimie 1 grudnia. Zebrała się spora liczba uczestników, tak księży jak i mieszczan i wieśniaków. Po nabożeństwie zagaił wiec tamtejszy proboszcz ks. Knycz, a następnie ks. prałat Chotkowski odczytał list księcia Biskupa krakowskiego, który zgromadzonym nadesłał swe błogosławieństwo. Uchwalono wysłać księciu Biskupowi telegram z podziękowaniem.

Ks. prałat Chotkowski mówił dalej o potrzebie zgromadzeń, czyli wieców katolickich, o ustawach, które nasz kraj obciążają i dodał, że drogą porozumienia się możnaby wiele złego usunąć, ale należy wystrzegać się tych, co jątrzą i buntują, nawet przeciw kapłanom. W końcu wezwał zgromadzonych do uchwalenia dwóch rezolucyj, mianowicie:

1) Zgromadzeni na wiecu w Oświęcimie oświadczają publicznie, że do ostatniego tchu życia pragną wytrwać w świętej katolickiej Wierze, stać wiernie przy świętym Kościele, przy jego widzialnej Głowie, Ojcu św., przy swoich Biskupach i kapłanach.

2) Zgromadzeni potępiają publicznie niecną robotę tych, którzy sieją niezgodę między pojedyncze stany i podkopują wszelką władzę

Po uchwaleniu tych rezolucyj wzniesiono okrzyki na cześć Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa. Przystąpiono teraz do wyboru przewodniczącego i obrano nim marszałka powiatu, posła Czecza. W tej chwili powstał hałas i krzyk, bo zwolennicy *Przyjaciela Ludu* i ks. Stojałowskiego, nie chcieli się na ten wybór zgodzić, i przedstawiali swego kandydata, mianowicie Grygierzca z Bestwiny, a gdy się im to nie udało, wyszli z sali, lecz po chwili wrócili, gdy zobaczyli, że nikt za nimi nie wychodzi. Po uspokojeniu się przemawiał p. Czecz, zachęcając do zgody, do obopólnej wyrozumiałości i udzielił głosu posłowi Kramarczykowi, który mówił o sprawach gruntowych, o podatkach, o zmianie postępowania sądowego i o potrzebie zniesienia notarjatów. W końcu zachęcał włościan do łączenia się na wiecach katolickich w duchu miłości i zgody, w duchu uległości dla Kościoła.

Po p. Kramarczyku przemawiał włościanin Sarna o święceniu dni świątecznych i o wstrzemięźliwości. Dalej mówił p. Zajączek, burmistrz z Kęt o położeniu mieszczan naszych, a potem zabierali głos p. Czecz i ks. prałat Chotkowski.

W czasie tego przybyli socyaliści z Krakowa umyślnie, aby zrobić awanturę i poczęli ks. prałatowi Chotkowskiemu przerywać w jego mowie i stawiać mu różne pytania, na które odbierali cięte odpowiedzi. To tak się im nie podobało, że zaczęli krzyczeć; »Precz z katolicyzmem!«, na co ks. Chotkowski wniósł okrzyk; »Niech żyje Ojciec św.!« Zwolennicy zaś ks. Stojałowskiego wołali: »Niech żyje ks. Stojałowski!«

Gdy się nieco uspokoiło, przemawiał Kubik z Janowic, Małocha wójt z Regulic i Piotrowski, obaj »ludowcy«.

Zakończył zgromadzenie p. Czecz zazachęcając do zgody słowami: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

Walne zebranie „Związku chłopskiego“ odbyło się w Nowym Sączu 26 listopada. Rano zajmowano się nader ważną sprawą, mianowicie sprawą »zakładu towarzystwa błogosł. Kunegundy«, dla kształcenia dziewcząt wiejskich na wzorowe gospodynie wiejskie. W kilku minutach zapisało się zaraz 50 członków i złożono na cele towarzystwa 358 złr. Wybrano następnie prezesem towarzystwa ks. Żabeckiego, proboszcza z Nawojowej, potem wybrano zarząd i radę nadzorczą.

Wśród dalszych obrad zauważył pewien włościanin z Mystkowa, że dziewczęta miejskie i wiejskie nie mogą się razem w takim zakładzie wychowywać, bo miejskie dziewczęta potrzebują większego wykształcenia niż wiejskie. Na to powstała gospodyni Stawisławowa Potoczkowa i poczęła śmiało a cięto wykazywać, że i gospodyni wiejskiej potrzeba takiego samego wykształcenia jak i mieszczance. »Czyż my zawsze — mówiła dalej — mamy być uważane za woły robocze? — albo, czy dziewczyna miejska nie mogłaby wyjść za gospodarza na wsi? — lub odwrotnie, czy nauczyciel wiejski nie mógłby wziąść za żonę dziewczynę wiejską? Potrzeba nam takiego zakładu, aby mieszczanki nauczyły się więcej pracować i oszczędzać, a gospodynie wiejskie, aby miały więcej wiedzy i nauki o porządku w gospodarstwie domowem«.

Zdumieli się wszyscy słysząc taką świetną mowę, to też bili Potoczkowej oklaski i wołali brawo! Pierwszy to może wypadek w naszym kraju, że gospodyni wiejska zabrała głos na publicznem zebraniu i tak dzielnie broniła swych towarzyszek.

Po tem przemawiali inni włościanie, a po południu tegoż dnia radzono nad różnemi sprawami chłopskiemi.

Na zebraniu było obecnych około 600 samych gospodarzy, prócz tego wielu księży i panów z okolicy. O popołudniowych naradach napiszemy w drugim numerze.

Austrya i Węgry. *Z Bośnii* przybyła 11 grudnia deputacya Serbów, aby wręczyć Cesarzowi pismo ze skargą na ucisk Serbów w Bośnii. Deputacya otrzymała z kancelaryi cesarskiej zawiadomienie, że Cesarz deputacyi nie przyjmie, ale przyjmie pojedynczych członków deputacyi na posłuchaniu. Deputacya złożyła w obec tego swoje pismo w kancelaryi i powróciła do domu.

Rada państwa obradowała do 19 grudnia, w ostatnich czasach nad budżetem. Po świętach mają się zjechać posłowie na dalsze obrady nad tą samą sprawa na 2 tygodnie, poczem Rada państwa zostanie rozwiązana, a w marcu nastąpią nowe wybory. W czasie obrad przed świętami powiedział poseł Schneider (wróg żydów, czyli antysemita) aby na żydów wydać wyjątkowe ustawy, i aby im odebrać majątki. Naturalnie, że Rada państwa na to się nie zgodziła.

Ustawa o swojszczyznie otrzymała już zatwierdzenie cesarskie i wejdzie wnet w życie. Również takie zatwierdzenie otrzymała ustawa o *podatkach bezpośrednich.*

Z Węgier. Echa powyborcze. Wiadomo, że w czasie węgierskich wyborów do Sejmu, które się tam odbywały z końcem listopada bieżącego roku, działy się niesłychane nadużycia ze strony rządu, głównie zaś te nadużycia spełniane były na katolikach. Gdy w grudniu przybył Cesarz do Pesztu na otwarcie Sejmu, chciała »katolicka partya ludowa« pozyskać posłuchanie u monarchy, aby się pożalić na owe nadużycia. Liberalno-żydowsko-masoński rząd węgierski bojąc się, aby prawda na wierzch nie wyszła, nie dopuścił delegatów do Cesarza. Z tego powodu panuje między katolikami węgierskimi ogromne oburzenie na ten rząd żydowsko-masoński.

Rosya. Na wiosnę 1897 roku mają być wybudowane w Królestwie rozmaite nowe koleje, potrzebne w razie wojny. — Gazety opłacane przez Bismarka donoszą, że Rosya zawarła w r. 1892 tajny układ z Włochami, mocą którego Włochy miały się zobowiązać w razie wojny Rosyi z innemi mocarstwami, zachować neutralność (nieczynność) na morzu Śródziemnem, a za to Rosya zapewniała Włochom pomoc i całość państwa w razie napadu ze strony Francyi. Od króla Abisynii Menelika uzyskał Rosya zatokę morską i kawał kraju nad morzem Czerwonem. Wnoszą z tego, że Rosya dąży do zagarnięcia Indyj wschodnich, które dziś należą do Anglii. Do tego celu ma także służyć i umowa jaką niedawno zawarła Rosya z Chinami.

Niemcy. *Wielki ciekawy proces* odbył się w grudniu w Berlinie przeciw dwom redaktorom i pewnemu komisarzowi tajnej policyi politycznej. Wyszło z tego procesu na jaw, że tajna policya przepłacała różne osoby i redaktorów, aby ci szczuli przeciw urzędowi spraw zagranicznych i przeciw Polakom. Owego komisarza policyi, niejakiego Tauscha, zamknięto w więzieniu za krzywoprzysięstwo, uczynione w czasie procesu.

Ucisk Polaków pod Prusakiem nie tylko nie ustaje, ale się jeszcze zwiększa. Dyrekcya kolejowa w Katowicach na Szląsku górnym wydała rozporządzenie, że wszyscy urzędnicy kolejowi i pomocnicy obowiązani są mówić do przełożonych i podwładnych i między sobą w języku niemieckim. Jako robotnicy mogą być przyjmowani tylko tacy, którzy umią po niemiecku mówić, a usunąć ze służby należy tych, którzy po niemiecku mówić nie umieją. W ten sposób chcą Prusacy Polaków pozbawiać chleba i zmusić ich gwałtem, aby się przerobili na Niemców. — *Wszystkim Polakom* poddanym rosyjskim i austryackim, przebywającym w Ełku i okolicy nakazano przed dniem 1 grudnia (1896 r.) wyjechać z Prus. Od ludności polskiej na Górnym Szląsku policya żąda spisu gości proszonych na wesela. Niemcy od tego są uwolnieni. Jedna z gazet niemieckich zapowiedziała z radością, że rząd prawdopodobnie wnet zabroni Polakom przemawiać na zebraniach politycznych po polsku. Inne gazety żądają jeszcze większego ucisku Polaków, bo domagają się głośno, aby na wszelkich zebraniach zabraniano Polakom mówić po polsku. Taka to jest zaciekłość Prusaków.

Nowe stronnictwo polityczne założone w Niemczech. Nazywa się ono »stronnictwem narodowo-socyalnem«, a ma ono na celu domagać się gruntownych zmian i polepszeń społecznych i walczyć przeciw socyalistom. Stronnictwo głosi, że stoi na gruncie chrześcijańskim.

Cesarz Wilhelm ma się w przyszłym roku (1897) wybrać w podróż do Ziemi świętej, do Jeruzalem, gdzie otwarty zostanie nowy luterański zbór (kościół), pierwszy tego rodzaju zbór w Jerozolimie. Z Jeruzalem uda się cesarz do Egiptu.

Hiszpania. W mieście Barcelonie nastąpił 9 grudnia wybuch bomby dynamitowej. Sprawcy zamachu nieznani. W mieście wywołało to ogromny popłoch, nikt jednak dzięki Bogu nie został ranny. Że to sami anarchiści tę bombę podrzucili, to ani wątpić o tem.

Turcya. *Brak pieniędzy* w tureckich kasach rządowych coraz jest dotkliwszym. Tylko najwyżsi urzędnicy pobierają pensję i t nie całą, a inni od roku nie otrzymali ani grosza. Wszystkie ministerstwa otrzymały rozkaz, aby zmiejszyły swe wydatki. Dowcipnie poradził sobie minister oświaty, bo zawiadomił swych urzędników, że odtąd miesiąc liczyć będzie 40 dni, wskutek czego będą pobierali płacę tylko za 9 miesięcy.

Podział Turcyi. Angielskie gazety piszą, że wielki książe rosyjski Mikołaj Mikołajewicz, bawiąc przed miesiącem w Wiedniu, przedłożyć miał cesarzowi austryackiemu plan podziału Turcyi. Rosya według tego planu, ma otrzymać Małą Azyę, którą przeważnie zamieszkują Armeńczycy. Austryi oprócz Bośnii i Hercogowiny dostałby się kawał ziemi aż do Saloniki, Włochy otrzymałyby Albanią, Francya Syryą, a Anglia Egipt. Konstantynopol ma zostać wolnem miastem portowem. Co trochę piszą o takich planach, a jednak to nie nastąpi, aż mocarstwa pójdą zgodnie w tej sprawie.

O nowych gwałtach popełnionych na chrześcijanach donoszą z Armenii. W kilku miejscowościach tamże wyrżnęli Turcy chrześcijan.

Zamieszkali w Konstantynopolu Armeńczycy mają swój szpital dla biednych dzieci. Ponieważ Turcy często napadają na chrześcijan, a nawet domy ich plądrują, przeto poseł niemiecki kazał na owem szpitalu wywiesić flagę niemiecką, co znaczy, że szpital znajduje się pod opieką posła, a więc nikomu nie wolno wejść do niego bez pozwolenia posła.

W Chinach zaczyna się już postęp. Koleje żelazne należały tam do takich wynalazków, którym Chińczycy gwałtownie się dotąd opierali. W całym kraju była tylko jedna kolej i to zaledwie 4 mile długa. Obecnie cesarz chiński nakazał budować więcej kolei i ustanowił osobny urząd dyrektora dla tych kolei.

Japonia, która dopiero od kilkudziesięciu lat przyjęła oświatę europejską, coraz dalej postępuje w tej cywilizacyi i daje swym obywatelom więcej wolności, niż ją mają obywatele w państwach europejskich. Nowy minister spraw zewnętrznych Okuma oświadczył naprzykład niedawno, że jest zatem, aby i gazety i obywatele mieli zupełną wolność wypowiedzenia głośno tego, co myślą o państwie, czyli o rządzie. Powtóre, jest zatem, aby było prawo na ministrów, aby sąd miał prawo skazać ministra, gdy ten w swym urzędzie co przekroczył, i aby ministrowie byli odpowiedzialni za swe czynności przed narodem, względnie przed posłami.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. Dnia 3 grudnia odbył się przed południem uroczysty *Konsystorz papiezki*, na którym Ojciec św. doręczył kapelusze kardynalskie dawniej mianowanym Kardynałom, między nimi ks. Kardynałowi Agliardemu byłemu nuncyuszowi wiedeńskiemu. Na konsystorzu tym był obecny także i król serbski. Prócz niego obecni byli inni Kardynałowie, Biskupi, Prałaci, posłowie różnych państw, dużo szlachty i wielu zaproszonych gości. Ojca św. witano okrzykami i oklaskami. Stan zdrowia Ojca św. jest wyborny. — Z początkiem grudnia przybyła do Rzymu pielgrzymka z Tyrolu, z miasta Brixen, pod przewodnictwem hr. Sylwa-Tarouka. Pielgrzymi przywieźli z sobą kosztowne dary dla Ojca św. i wystąpili 5 grudnia przed Ojcem św. z chorągwią Serca Jezusowego. Tym sposobem chcieli pobożni Tyrolczycy zakończyć obchód setnej rocznicy poświęcenia swego kraju Najśw. Sercu Jezusowemu.

Zacny kapłan, ks. prałat Ruczka, proboszcz w Kolbuszowy, zmarł tamże z początkiem grudnia b. r. Zmarły był posłem na Sejm i posłem do Rady państwa od początku ustanowienia tejże.

S. p. ks. Ruczka opiekował się też powstańcami zesłanymi na Sybir po powstaniu w roku 1863/4 i wielu z nich wydobył z Sybiru.

Niechaj mu świeci światłość wiekuista!

Jego Eksc. ks. Isakowicz, Arcybiskup ormiański we Lwowie, wydał list pasterski do wszystkich w Suczawie i na Bukowinie Ormian-szyzmatyków z prośbą, aby się połączyli z Kościołem rzymsko-katolickim.

Księża polscy w Brazylii. W stanie (prowincyi) Parana jest już 20 księży polskich. Nadto kilku księży polskich znajduje się w stanie St. Catharina. Zasługę w powiększeniu liczby księży polskich w Brazylii ma ks. Michał Słupek, rodem z Żołyni w Galicyi. Jest on Wikarym przy katedrze w Kurytybie i zdołał przekonać swego ks. Biskupa kurytybskiego o potrzebie sprowadzenia więcej księży polskich dla Polaków w Brazylii.

Z Rosyi. Dla katolików zawiał chwilowo pomyślniejszy wiatr. Rząd rosyjski zezwolił bowiem na budowę drugiego katolickiego kościoła w mieście Kijowie. Pismo wiedeńskie *Politische Correspondenz* („Polityczna korespondencya") donosząc o tem, dodaje od siebie, że już u poprzedniego rządu czyniono w tej sprawie starania, ale bez skutku, dopiero obecny rząd przychylił się do prośby katolików.

W Indyach szerzy się wiara katolicka, dzięki gorliwej pracy Duchowieństwa i zakonnic. Pracują tam „Siostry od św. Krzyża i Loreto". Oprócz pogan nawraca się tam dużo i heretyków. Głównym przełożonym kościelnym dla całych Indyj jest ks. Arcybiskup Zaleski, Polak.

O kościele katolickim w Afryce, doniósł ks. Makario dużo pocieszających wiadomości. Ks. Makario bawił w Abisynii u króla Menelika. jako poseł Ojca św. w sprawie uwolnienia jeńców włoskich. Według jego doniesień jest w Abisynii przeszło 30 tysięcy prawdziwych katolików. Reszta chrześcijańskiej ludności mniej-więcej 3 miliony, da się podzielić na 2 klasy: dworską i ludową. Pierwsza, do której należy król, jego dwór i wszyscy urzędnicy, nie jest wolna od herezyi, bo mówi naprzykład, że Chrystus Pan był tylko Bogiem samym a nie człowiekiem. Lud jest więcej katolickim i uznaje Papieża w Rzymie za Głowę Kościoła św. Ksiądz Makario ma nadzieję, że w niedługim może czasie cały kraj będzie katolickim.

Rozmaitości.

Jeżeli komu brakuje którykolwiek numer *Nowego Dzwonka* z zeszłego roku, to niech nam napisze i wymieni numer, a my mu go poślemy.

Rycin czyli obrazków na razie, czyli chwilowo, nie będziemy podawali w *Nowym Dzwonku*, bo to dużo kosztuje. Jeżeli w numerze znajdują się naprzykład tylko 3 obrazki, to na rok trzeba za to zapłacić do 600 reńskich, a to nie bagatela przecież.

Gdy jednak liczba prenumeratorów wzrośnie, to wtedy można będzie pozwolić sobie na ten wydatek. Starajcie się tedy rozszerzać *Nowy Dzwonek*, a umieszczać w nim będziemy obrazki różne, ciekawe a piękne.

Nowiny i Rozmaitości (czyli niniejsza gazetka), dołączone będą do **każdego** numeru *Nowego Dzwonka,* dnia 1 15-go. Gdyby więc czasem kto otrzymał sam *Nowy Dzwonek* bez *„Nowin"*, to ma je reklamować, czyli donieść o tem do naszej redakcyi, a my mu je wyślemy.

Słuszne żądanie. „Związek chłopski" a względnie jeden z jego czytelników, domaga

się i pisze w tejże gazetce w imieniu ludu, aby Rady powiatowe podawały do powszechnej wiadomości corocznie okólnikiem gminom w powiatach, jakie są przychody i rozchody Rady powiatowej.

Bardzo to rzecz słuszna, bo każdy z włościan płacący podatki i różne dodatki do podatków, ma prawo wiedzieć jaka jest gospodarka. Rady powiatowej, a skoro rząd sam i Wydział krajowy ogłaszają publicznie corocznie swój budżet, (przychody i rozchody), to i Rady powiatowe samo czynić powinny.

Ukaranie lichwiarza. Trybunał karny w Tarnowie zasądził żyda Straussa Pinkasa na rok więzienia i 1000 złr. grzywny, oraz na odszkodowanie stronom pokrzywdzonym i dozór policyjny. Żydek wspomniany trudnił się lichwą przeważnie zbożową, to jest pożyczał zboże lub pieniądze na zboże na przednowku, z warunkiem zwrotu wraz z lichwą w jesieni. Za kilka ćwierci zboża sprzedawał nieraz na licytacyi gospodarstwa, kilkanaście morgów obejmujące Więcej jak 36 gospodarstw włościańskich zrujnował Strauss w ten sposób. Sąd wszystkie interesa lichwiarskie tego żydka unieważnił.

Cześć żydom, a hańba katolikom! Tak krzyczeli socyaliści krakowscy na swem zebraniu, odbytem w niedzielę 29 listopada. Jenerał socyalistów p. Daszyński dowodził, że niesłusznie (! ?) chrześcijanie uderzają na żydów, bo to biedacy! I bronił dalej żydów gorąco, a żydkowie i socyaliści bili mu „brawo!“ Gdy zaś w ciągu mowy wyrwały mu się te słowa, że jeden z hrabiów krakowskich „leży krzyżem w kościele św. Barbary“, wszyscy zebrani zawołali: „hańba mu!“

Wzorowe Kółko rolnicze. W tegorocznym kalendarzu: *Gospodarz*, znajduje się opis iście wzorowego Kółka rolniczego.

Kółko to istnieje w gminie Łęki górne w powiecie pilzneńskim.. Założono je w roku 1890, i w lipcu tegoż roku otwarto także sklepik, z braku jednakże dobrego kierownictwa i i innych przyczyn, było ono w styczniu 1893 r. bliskiem upadku.

Widząc to członkowie Kółka, postanowili usunąć od zarządu osoby, które były złego przyczyną i zabrali się energicznie do naprawy złego. Wnet przekonano się, że sklepik niesie 90 złr. miesięcznie czystego zysku, i zaczęto tym zyskiem spłacać długi.

Później zniżono ceny towarów, mimo to majątek Kółka wzrósł. Przystąpiono więc (w roku 1895) do założenia „mleczarni“, na wzór „mleczarni“ istniejącej w Haczowie. Zakupiono maszyny i przybory i poczęto zakupywać od wieśniaków śmietankę. Dnia 16 maja 1896 rozpoczęto przeróbkę masła.

Codzień przybywało dostawców śmietanki; za czas od 16 maja do 15 września 1896, to jest za 4 miesiące wypłaciło im Kółko 1755 złr. Włościanie widząc zyski, zaczynają się starać o lepszą paszę i przykupują krowy, co im i dochodu przysporzy i na wydatność roli wpłynie.

Trudni się też Kółko handlem jaj, które już to skupuje, już przyjmuje w zamian za towary, a potem wysyła w świat. Słowem Kółko w Łękach rozwija się znakomicie, skoro w ciągu trzech ostatnich lat miało obrotu 44.796 złr. (czterdzieści cztery tysiące, siedmset dziewięćdziesiąt sześć reńskich).

Nie byłoby dziś po wsiach tyle narzekania na biedę, gdyby wszędzie zakładano takie Kółka i prowadzono je tak jak w Łękach. Tu leży źródło polepszenia doli ludu wiejskiego, a nie w polityce, z której tylko ten i ów odniesie korzyść, a reszta zostanie w nędzy. Mało jest jednak jeszcze wieśniaków, którzyby dobrze tę sprawę pojęli, a własna to ich wina!

Wychodźtwo z Galicyi do Bośnii, rozszerzyło się bardzo w ostatnich czasach, jak donosi *Gazeta handlowo-geograficzna.* Do miasteczka Brod w Bośnii, przybyło kilkadziesiąt rodzin mazurskich, gdzie od dłuższego czasu oczekują na grunta, ale na próżno, bo gruntów dla wychodźców tam niema. Pomiędzy wychodźcami panują choroby i głód. Tylko mała cząstka wychodźców, posiadająca fundusze, otrzyma grunta w obwodzie między miastem Banialuką a Gradiską, reszta musi opuścić Bośnię. Niektórzy udają się do Brazylii, a część zamierza powrócić przez Węgry, o żebraczym chlebie do domu.

Ważne dla podróżujących koleją. Ministerstwo kolejowe rozporządziło, że na austryackich kolejach z dniem 1-go stycznia 1897 r. nie będą dzwonić przed odjazdem pociągów osobowych, tylko zawiadamiać będą o tem publiczność ustnem wywoływaniem, lub dzwonieniem w poczekalniach.

Bandę opryszków, słynną z ograbiania podróżnych, ujęto blisko Ostrowa, w Królestwie Polskiem. Na czele bandy, która się składała przeważnie z włościan, stał niejaki Tymiński. Rzezimieszkowie ścigani przez władzę, kryli się po lasach, a w każdej wsi posiadali wspólników. Włościanie z obawy przed zemstą tych opryszków, ostrzegali ich o zbliżaniu się żandarmów i udzielali im pomocy, ztąd ujęcie ich było trudne. Nareszcie ujęto z początkiem grudnia naczelnika bandy i trzech wspólników w pewnym domu koło Ostrowa, ale przedtem musiała straż stoczyć z opryszkami zaciętą walkę.

Zagryziona przez małpę. Klara Löczey, wdowa po oficerze, zamieszkała w Budapeszcie, miała w swym domu oswojoną małpę, z rodzaju pawianów. Otóż ta małpa zagryzła 30 listopada swoją panię.

Solą w oku są Kółka rolnicze i sklepiki chrześcijańskie wielu ludziom, a głównie żydom i innym kupcom. W Gródku naprzykład, zabronił burmistrz Lippus sklepikowi chrześcijańskiemu sprzedawać naftę, a sam będąc kupcem, sprzedaje naftę, podobnoś bez pozwolenia. Nadto, za lokal wynajęty dla sklepiku od gminy, każe

płacić 200 złr. rocznego czynszu, i jak może szkodzi sklepikowi.

Takie wypadki zdarzają się i w innych miejscowościach kraju, gdzie pozakładano Kółka i sklepiki.

Ładny porządek musi panować po niektórych mniejszych miastach włoskich. Gdy bowiem zeszłego roku przybyła do miasteczka Bari, czarnogórska księżniczka Helena, która poślubiła wnet potem włoskiego królewicza, władze owego miasteczka Bari, wydały taką ciekawą odezwę do jego mieszkańców:

„Obywatele! Jest waszym obowiązkiem oczyścić ulice z błota. — Bielizny podartej i brudnej nie wywieszajcie w oknach. — Dzieci nagie nie powinny włóczyć się po ulicach. — Kozy, krowy, kury i pijacy mają pozostać w zamknięciu. — Nie wolno na ulicę wylewać nieczystości i wysypywać śmieci. — Doróżkarze nie mogą mieć podartej liberyi. Pozwala im się przebrać w mundury policyantów. Stańmy się godnymi synami naszych przodków!“ Musi tam więc zwykle panować ładny porządek!

Stracił nos w tańcu z niedźwiedziem. Pewien kupiec w Nachodzie założył się w tamtejszej gospodzie, że będzie tańczył z oswojonym niedźwiedziem. No, i wygrał zakład, ale stracił za to nos. Gdy bowiem przy końcu tańca, chciał niedźwiedzia ucałować, padł ze strasznym krzykiem, bo mu niedźwiedź ugryzł nos. Przywołany lekarz z trudnością przywrócił go do przytomności.

Długie życie. W Przygodzicach, w Poznańskiem, żyje staruszka, licząca 101 lat życia. Chodzi jeszcze dość daleko o własnych siłach. Rzadka to czerstwość w tych czasach. — W Brodach zmarła w grudniu Teofila z Jaroskich Kotzowa, mając 115 lat życia

Kosztowna wystawa. W Paryżu urządzoną będzie w roku 1900 wszechświatowa wystawa, której koszta wyniosą 100 milionów franków (czyli blisko 50 milionów reńskich). W wystawie tej weźmie udział także i Austrya, a koszta tego udziału wyniosą 1 milion 200 tysięcy reńskich.

Straszną śmiercią zmarł w Ameryce, w miejscowości Hiwckley, pewien Niemiec, nazwiskiem Schermann. Mieszkał on za miastem w samotnej chatce i miał przy sobie dużego psa. Otóż ten pies dostał wścieklizny i pana swego pokąsał. Schermann bojąc się, aby w przystępie szału nie wyrządzić komu krzywdy, zakuł się w łańcuchy i przymocował się do pala, drzwi zamknął na klucz i klucz przez okno wyrzucił. Następnie czekał śmierci. Dzieci bawiące się około chaty, ujrzały trupa. Gdy przybyła komisya, znalazła oprócz trupa ludzkiego, także i psa leżącego na progu chaty, (zabitego uderzeniem siekiery). Domyślono się zaraz całej powyższej historyi.

Źle robią te rodziny, które mamkom pozwalają używać wina, piwa i innych napojów spirytusowych, gdyż działa to zabójczo na karmione przez nie dzieci. Francuski lekarz dr. Vallin udowodnił, że dzieci karmione przez własne matki lub mamki, które używają napojów spirytusowych, podlegają najrozmaitszym chorobom, jak: senności, rozdrażnieniu, osłabieniu, skłonności do konwulsyj i samym konwulsyom. Radzi tedy ów doktor, aby mamki lub matki karmiące nie używały wcale piwa, wódki, wina i tym podobnych napojów.

Wielki pożar miasta. W Ameryce południowej spaliło się w ciągu dwóch dni całe miasto Guayquil. Zginęło kilkadziesiąt ludzi, a straty materyalne wynoszą przeszło 60 milionów reńskich. Towarzystwa asekuracyjne miały zapłacić czwartą część, ale na drugi dzień po ugaszeniu pożaru, wszystkie ogłosiły bankructwo.

Pigułki Morisona zakazane są w Austryi. W Wiedniu został skazany niejaki Alojzy Kiesl na 5 dni aresztu za rozpowszechnianie tych pigułek. Podobno Kiesl brał za to wynagrodzenie od pewnego kupca z Krakowa, więc sąd wiedeński przesłał akta prokuratoryi państwa w Krakowie, by ta dalej prowadziła sprawę.

Wielki strejk, czyli bezrobocie robotników portowych, wybuchł w Hamburgu. Liczba wstrzymujących się od pracy, doszła do 20 tysięcy osób. Właścicielom okrętów i warsztatów okrętowych, oraz różnych fabryk ponieśli wielkie wskutek tego straty. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy. Hamburg przesiąkły jest socjalizmem, przeto bezrobocie tak się rozszerzyło i dość długo trwało. Cesarz niemiecki bardzo się tym strejkiem interesował i codziennie kazał sobie przysyłać sprawozdanie.

Pozorna śmierć. We wsi Górkach pod Grojcem, w gub. warszawskiej zdarzył się nie zbyt dawno taki wypadek: Włościanka Małgorzata Boleściowa położywszy się z wieczora tak zasnęła, że ani na drugi dzień, ani dni następnych dobudzić się jej nie mogli. Szóstego dnia śpiąca była zupełnie blada i nie oddychała, więc syn jej i inni ludzie myśleli, że już umarła. Ubrano ją, włożono do trumny i porobiono wszelkie przygotowania do pogrzebu. W tem mniemana nieboszczka otworzyła oczy i zaczęła się ruszać. Pospieszono z ratunkiem i kobieta, której omal nie pogrzebano żywcem, żyje dotąd.

Niepotrzebne ujadanie na dra Luegera. Pierwszym zastępcą burmistrza wiedeńskiego, czyli pierwszym wiceburmistrzem, jest dr. Lueger, poseł do Rady państwa. Człowiek ten stoi na czele stronnictwa anti-semickiego, czyli stronnictwa, które wypowiedziało walkę żydom, i pragnie na drodze chrześcijańskiej wyswobodzić ludy chrześcijańskie z pod przemocy żydów i tych, co lud uciskają.

Wiemy z wiarogodnych ust, że całe Duchowieństwo katolickie i w Wiedniu i koło Wiednia, idzie razem z dr. Luegerem, i należy do jego stronnictwa.

Otóż na tego dra Luegera lwowska *Niedziela*, pismo niby ludowe, ujada od dłuższego czasu i wyszydza go i wyśmiewa, zarzucając mu, że jest wrogiem Polaków, awanturnikiem itp. Wszystko to jest kłamstwem, bo dr. Lueger nie jest żadnym awanturnikiem, ale człowiekiem, którego wszyscy chrześcijanie wiedeńscy bardzo szanują, tylko żydzi utopiliby go w łyżce wody. Nie jest też dr. Lueger wrogiem narodu polskiego, tylko wrogiem szlachty polskiej, której zarzuca często, że, uciska lud.

Jeżeli *Niedziela* jest pismem ludowem, to na dra Luegera nie powinna ujadać, bo to dzielny obrońca ludu, a wróg żydów.

Ohydny zabobon. Z Warszawy doniesiono, że z końcem listopada 1896 r. wydział sądu woroneskiego, rozpatrywał sprawę włościan dwóch rosyjskich: Besmylsewa i Monajewa. Ci dwaj włościanie udusili 12-letniego Ławrenienkowa, przecięli mu w trzech kierunkach brzuch i z wyjętego tłuszczu ulali świecę, która według ich mniemania, ochronić ich miała od wykrycia kradzieży, której się dopuszczali. Oskarżeni przyznali się do winy i skazani zostali na 8 lat ciężkich robót.

Wagony piątrowe. Wkrótce mają być zaprowadzone na kolejach żelaznych w Rosyi wagony piątrowe do przewozu naraz 48 sztuk bydła.

Na karę śmierci przez powieszenie, zasądził sąd przysięgłych w Tarnopolu 25-letniego włościanina Onufrego Peczeniuka, który w sposób skrytobójczy zamordował swego dobroczyńcę i ojca chrzestnego Czołhana, pochodzącego ze Zerzawy w pow. zaleszczyckim.

Za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, skazał sąd tarnopolski dwóch żydów: Hersza Linczyca na 15 lat, a Leibisza Linczyca na 8 lat ciężkiego więzienia. Żydzi ci zamordowali w czerwcu 1896 r. trafikanta Izaka Fella, a potem zwłoki jego ukryli w pszenicy. W trzy dni potem znaleźli zwłoki żandarmi.

Figle i żarty.

Z życia króla Kazimierza Wielkiego. Pewnego razu król polski Kazimierz Wielki („królem chłopków“ zwany) idąc pieszo, spotkał jadącego wieśniaka

— Gdzie jedziecie gospodarzu? — zapytał się król.

— Tu ot niedaleko ma być król, chciałem go zobaczyć — odpowiada wieśniak — bo człowiek się zestarzał, a nie wie, jak król wygląda.

— To weźcie mnie ze soba.

— No siadajcie; ale jak to tego króla poznać, bo tam wiele ludzi będzie?

— Ja wam powiem, jak król przyjdzie, to wszyscy zdejmą czapki i będę z gołemi głowami, a ten, co będzie w czapce, to będzie król.

Gdy król z gospodarzem stanął na miejscu — rozumie się, króla zaraz poznano, choć był w skromnem cywilnem ubraniu — stanęli wszyscy z gołemi głowami.

— Wiesz teraz, który jest królem? — pyta się król wieśniaka.

Chłop pomacał głowę i odpowiedział:

— Nie wiem, czy wy, czy ja, bo oba jesteśmy w czapkach.

Największy nieprzyjaciel. — Ks. Pleban mówi: — Michale, wódka jest waszym największym nieprzyjacielem.

Michał: — To nic nie szkodzi księże Proboszczu, toć w biblii stoi, że mamy także i największego nieprzyjaciela miłować.

Ks. Pleban: To prawda, kochany Michale, ale w biblii nie stoi, że go macie połykać.

Na ulicy.

— Litościwa osobo, wesprzyj nieszczęsnego ubogiego.

— Nie mogę, bom goły mój przyjacielu.

— To niech panisko chociaż udaje, że mi coś daje, żeby inni wzięli z pana przykład.

Dla czego nie śpi w nocy. — No, a jakże tam ze snem, to najważniejsze.

— Wcale nie mogę sypiać po nocach, panie doktorze.

— To źle, bardzo źle, lecz z czego to pochodzi?

— Bo widzi pan konsyliarz, jestem stróżem nocnym.

— A to wasze szczęście, bo inaczej miałbym was za bardzo chorego.

Mówił z księciem. Chłop: — Byłem dzisiaj w książęcym ogrodzie...

Kobieta: — I widziałeś księcia?

Chłop: — Ba, i jak jeszcze. Raczył nawet do mnie mówić.

Kobieta: — Co za honor! I co ci powiedział?

Chłop: — Powiedział: — Ustąp się z drogi, głupi chamie!

W szynku. Gość: — Icku, dla czego to sprzedajecie wino czerwone drożej od białego.

Icek: — Ny, a cóż to ja farbę za darmo dostaję?

Dostatecznie ukarany. Sędzia: — Byliście kiedy karany?

Oskarzony: — Nie mogę sobie tego przypomnieć, chyba wtenczas skazany zostałem, jak się ożeniłem.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.